Nr. 92 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 22 kwietnia 1929 | Rok XII

Kraków. ... Uniwersytecka.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Groźna sytuacja w przemyśle łódzkim.

„Sanacja“ - a położenie gospodarcze proletarjatu

Obrońcy i gloryfikatorzy pomajowego systemu rządzenia ustawicznie wmawiają społeczeństwu t. zw. „poprawę gospodarczą“, jaka zapanować miała w ciągu trzech lat nieoficjalnej dyktatury. Twierdzenie to popierają takiemi argumentami, jak zrównoważenie budżetu i stabilizacja giełdowa złotego. Istotnie, są to fakty, ale nie dowodzą one wcale poprawy położenia ekonomicznego klasy pracującej. Przeciwnie, po wniknięciu w podłoże tych faktów okazuje się, że są one rezultatem zubożenia mas pracujących. Przypomnijmy sobie, o co rozbiła się koalicja rządowa przed rewolucją majową 1926 r. Sprawa sanacji skarbu i waluty złotowej po półtorarocznym okresie jej świetności, była jedną z głównych trosk rządu koalicyjnego. Chodziło „tylko“ o to, czyim kosztem ta „sanacja“ ma się dokonać. Prawica w programie min. skarbu Zdziechowskiego dążyła nietylko do odrzucenia systemu podwyżek płac pracowników państwowych według wskaźnika drożyźnianego, ale żądała redukcji płac. Te środki „sanacji“ zalecali też ekonomiści z grupy konserwatystów krakowskich. Koalicja się rozbiła, bo na taką „sanację“ PPS iść nie mogła.

Rządy „sanacji moralnej“, wyszłe z rewolucji żołniersko-ludowej, oparłszy się na sferach kapitalistyczno-ziemiańskich, konserwatywno-monarchistycznych, — przejęły wdzięcznie program sanacyjny narodowej demokracji i zrealizowały go dzięki autorytetowi i systemowi „silnej ręki“ inicjatorów przewrotu majowego. „Silna ręka“, skąpą ręką zastosowana została wobec mas pracowników państwowych, natomiast sferom gospodarczym pozostawiono swobodę w śrubowaniu cen artykułów utrzymania. — Za przykładem rządu poszli kapitaliści, opornie zachowując się wobec żądań ekonomicznych robotników i pracowników umysłowych. Kosztem nędzy pracowników państwowych rządy zrównoważyły budżet i żądają uznania, chwały. Kosztem obniżenia stopy życiowej proletarjatu robotniczego i umysłowego, kapitaliści i obszarnicy mogli robić interesy i wywierać nacisk na podatników. Koncepcja „sanacyjna“, endecko-konserwatywna zatrjumfowała. Burżuazja miejska i wiejska osiągnęła upragniony cel, swoistą, krótkowzroczną uzasadniany teorją: *jaknajwyższych cen towarów, a najniższych płac robotniczych i pracowniczych.*

Na takich podstawach oparta „sanacją“ nie może być trwałą, frazes o „poprawie gospodarczej“ traci dziś walor, coraz więcej jest takich, którzy z głębokiem niepokojem patrzą w przyszłość najbliższą. Wiele symptomów w naszem życiu ekonomicznem wskazuje na zbliżający się kryzys gospodarczy, burżuazja narzeka na stagnację, skarży się na podatki... Bo nie można niczego budować sztucznie, nie można na dłuższą metę operować frazesami, pozorami, nie można podcinać gałęzi, na której się siedzi, nie można spychać masy pracującej na dno nędzy, gdyż ta masa jest podstawą gospodarki społecznej i pomyślności państwowej.

„Sanacja“ więc gospodarcza w erze pomajowej okazuje się takim samem bluffem, jakim okazała się „sanacja“ „moralną“.

Podobnie jest w dziedzinie walutowej. „Stabilizacja“ giełdowa złotego, jest takim samem pozorem pomyślności, jak „zrównoważone“ budżety i ich nadwyżki. — Złoty „trzyma się“ na giełdzie, ale realnie ustawicznie traci na wartości. Wszak już pisma ultra rządowe, jak monarchistyczne „Słowo“ (Nr. 85) wileńskie stwierdzają, że „jednak za tę samą ilość znaków (złotowych) coraz mniej towarów nabyć można“... Organ rządowy wskazuje na konieczność stabil. cen, rzuca hasło: „za grosz obwarzanek“. Ale kto z jego obszarniczych czytelników do tego wezwania się zastosuje? Wszak ziemiaństwo dlatego „murem“ stanęło przy „sanacji moralnej“, ponieważ ta pozostawiła mu zupełną swobodę w „moralności“ gospodarczej, w śrubowaniu cen za zboże, w potęgowaniu drożyzny. Walkę z tą plagą rządy pomajowe zarzuciły zupełnie, ograniczając się do „hocków-klocków“ w walce z parlamentaryzmem demokratycznym. — A doświadczenie dowodzi, że załamanie się kursu giełdowego waluty zawsze poprzedzała rosnąca drożyzna i obniżenie się siły nabywczej pieniądza wewnątrz kraju.

Sytuacja ekonomiczna Polski wymaga więc zaprzestania wiecznych walk pomiędzy najwyższemi władzami państwa, a rządów zrównoważonych i tęgich głów ekonomicznych. Trzeba silnej ręki, ale nie dla gniecenia demokracji, lecz dla opanowania elementów destrukcyjnych w naszem życiu gospodarczem.

Klasa pracująca cierpliwie znosi 3 lata „sanacji“ dokonywanej jej kosztem. Czyż w nagrodę za tę cierpliwość mają spaść na nią znowu ciężary zapowiadającego się przesilenia gospodarczego i walutowego? Cierpliwość każda ma swój kres. I proletarjat do czasu znosić może skutki niedbalstwa, dyletantyzmu i wichrzeń ustrojowych „sanacji“.

Marjan Porczak.

Przygotowawcze prace komisji rozbrojeniowej.

Stanowisko delegacji angielskiej.

LONDYN, 20. 4. (Pat.). Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów uchwaliła wczoraj jednomyślnie

odłożyć na czas późniejszy rozpatrywanie propozycyj sowieckich z r. 1925.

Naczelny delegat brytyjski lord Cushendun oświadczył, że jego zdaniem komisja podejmuje obecnie poważne prace. Mówca przypomniał, że działalność komisji rozpoczęła się od omawiania dwóch projektów konwencji, które wpłynęły od delegacji brytyjskiej i francuskiej.

Dotychczas usiłowania w odniesieniu do rozbrojenia na morzu nie zostały uwieńczone powodzeniem, lecz w tym kierunku pracowali delegaci głównych mocarstw morskich. Delegatom tym udało się usunąć niektóre rozbieżności co do redukcji i ograniczenia zbrojeń na morzu.

Co się tyczy rządu brytyjskiego, to dołoży on wszelkich starań, aby państwa zainteresowane uzgodniły swe stanowiska i znalazły wyjście kompromisowe zarówno w odniesieniu do sprawy rozbrojenia na lądzie i w powietrzu, aby tym sposobem przygotowano ostateczny grunt na narady ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

—o—

Przeciw wojnie chemicznej.

GENEWA, 20. 4. (Pat.). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odroczyła dalsze obrady nad wnioskiem Bernsdorfa, dotyczącym ujawnienia zbrojeń, do następnego posiedzenia i rozpoczęła dyskusję nad postanowieniami w sprawie zakazu prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej. Delegacje belgijska, polska, czechosłowacka, jugosłowiańska i rumuńska złożyły już na poprzedniej sesji odpowiednie projekty w tej sprawie. Projekty te były przedmiotem obrad. Obrady będą prowadzone w dalszym ciągu w poniedziałek.

Litwinow protestuje.

GENEWA, 20. 4. (Pat.). Litwinow wręczył w dniu dzisiejszym komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej pisemny protest przeciwko niedostatecznemu omówieniu przez komisję sowieckiego projektu, dotyczącego proporcjonalnego zmniejszenia zbrojeń. Litwinow zaznaczył także, że delegacja sowiecka będzie jednak brała udział w dalszych pracach komisji, aby móc nieustannie interwenjować na rzecz realizacji rozbrojenia.

—o—

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja!

Marsz. Daszyński ciężko chory.

WARSZAWA, 20. 4. (AW). Marszałek Sejmu Daszyński zaniemógł ciężko na tle przeziębienia i na polecenie lekarzy nie wolno mu opuszczać łóżka.

Przed zlikwidowaniem przesilenia rządowego w Austrji.

WIEDEŃ, 20. 4. (Pat.). Tutejsze dzienniki popołudniowe wyrażają zgodnie zapatrywanie, że gabinet Endera dojdzie do skutku. Oficjalne postawienie tej kandydatury nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia, po konferencjach między stronnictwami dotychczasowej większości.

Krwawe zajścia uliczne w Berlin'e

BERLIN, 20. 4. (Pat.). W północnej dzielnicy Berlina doszło wczoraj w godzinach wieczornych do krwawych zamieszek ulicznych między komunistami demonstrującymi przeciw zniesieniu pochodów ulicznych w dniu 1. maja a policją. Tłum demonstrantów zaatakował policję raniąc ciężko 2 policjantów, których Pogotowie musiało odwieźć w stanie ciężkim do szpitala.

Straszna katastrofa kolejowa.

SANT JAGO (Chiele). 20. kwietnja. (A. W.) Wielka katastrofa kolejowa, wydarzyła się na przestrzeni pomiędzy Iquigne a Autofagasta. Skutkiem oderwania się 2 kół przy lokomotywie, pociąg się wykoleił. 14 osób zabitych, 20 ciężko rannych.

MROZY I ŚNIEGI W POŁUDNIOWEJ EUROPIE.

ATENY. 20. kwietnia. (A. W.) Pisma donoszą, że w Macedonji, panują obecnie niezwykle ostre mrozy, szaleją nawalnice śnieżne i burze gradowe. Ostatnio mrozy nawiedziły Konstantynopol i całą Anatolję.

Kochana babcia na ławie oskarżonych.

(II. ZADANIE FRANIA).

Kochana babcia dostała z czysty irytacji żułty plamy wontrobiane, kiedy pewnej soboty we czwartek rano, pszyniusł pan listonosz wyzwanie do kryminału, za to, że kochana babcia powiedziała, że pan grajzlernik z naszej ulicy jest złodziej, oszóst i redaktor.

Kochany tato powiedział, że on się jósz o to postara, żeby kochana babcia zgniła w kryminale, i że to jósz jest najwyższy czas.

Moja siostra Kazia i ja tagże zostaliśmy wezwani na świadka, bo my to słyszeli i cała ulica. Kochana Kazia płakała i muwiła, że ona jest jeszcze niewinna i że do sądu nie pujdzie, chyba żeby jej tam mieli zaciongnąć na gwałt 100 policjanty i 200 agenty z defensyfy.

Nasz nowy suplokator powiedział, żeby ona się nie bała, bo on z nią pujdzie, bo ma znajomego sendziego, ktury jest pisażem u adwokata.

Kochana babcia powiedziała, że ona jest nieszczeńśliwa wdowa bez podpory, i że ma oprucz tego dorosłe dzieci zamenżne, kture są na stanowiskach i dlatego ona się położy do łuszka, jak sendzia pszysięgły, aż rozprawa w kryminale minie...

Kochany tato zaśmiał się serdecznie i powiedział, że to się jej nie uda, bo sąd nie jest taki głupi. jak ona mondra i że to się do zbadać pszez weterynaża, czy kochana babcia jest naprawdę chora. Kochana babcia zapytała dlaczego przez weterynaża mają ją zbadać, a nie przez doktora, a kochany tato powiedział, że pszecież takie stare bydlenta zafsze bada tylko weterynaż. Na to kochana babcia gorszko zapłakała i powiedziała do kochanej Kazi, aby zamonż nigdy nie wychodziła, bo może jeszcze trafić na takiego starego durnia, jak kochany tato, który ją unieszczęśliwi, jak kochaną mamę unieszczęśliwił.

Wobec tego kochany tato spłonął pszez pszednie zęby i zawołał, że kiedybońdź będzie w gazetach stało, iż kochany tato popełnił morderstwo z kochaną babcią, albo jeszcze gorzej.

Na drugi dzień w nocy kupiła mi kochana babcia czykoladę i prosiła mnie, abym w sądzie powiedział, że ona panu grajzlernikowi nie powiedziała marnego słowa, bo ja tego nie słyszał.

Nasza służonca Julka powiedziała o tem kochanemu tatowi, a kochany tato powiedział, że to jest namawianie fałszywego światka i że on nie pozwoli, aby jego syn już w tak młodych latach siedział w kryminale za kszywopszysieństwo, bo on ma na to czas, jak dorośnie. Dlatego też dał mi kochany tato dwa razy po gembie, i obiecał, że jeszcze dołoży, aby mnie rodzona mama nie poznała.

Nasz nowy suplokator prosił kochaną Kazię, żeby się nie bała być światkiem, bo on jej wieczorem wytłumaczy, co ma muwić pszed Trybunałem, bo on jest prawnik z pierwszego roku już od 15 lat i wie fszystko, jak trzeba obrócić do góry z nogami. Kazia się na to zgodziła.

W nocy, nad ranem pszed rozprawą w sądzie, powiedział kochany tato do kochanej mamy, aby dała kochanej babci na te rozprawy, siennik, bo kto wie, jak długo babcia będzie gnić w kryminale i że on jósz zna takie wypadki, że starsze kobity dostawały w wieńzieniu rozmieńkczenie muzgu, albo wściekljzny i dlatego niech kochana babcia skona choć na rodzinnym sienniku. Jósz o godzinie 8-rano byliśmy z kochaną babcią w sądzie, ktura ubrała żałobę, aby widzieli, że jest niewinna i wdowa. Nasz suplokator prowadził kochaną Kazię lewą renką pod ramię, a prawą tłómaczył jej jak ma muwić, aby kochaną babcię uratować. Rozsprawa była naznaczona na godzinę 9-tą rano i dlatego jósz o godzinie 12-tej w połódnie wprowadził nas pan woźny na salę. Na kurytażu był pan grajzlernik ze swoją żoną, z siostrą żony, jej bratem, z nażeczoną nażeczonego jego żony siostry i z panem dozorcą domu, oraz jego żoną i 5 dzieci — jako światki.

Pan grajzlernik żucił kochanej babci spojżenie pięścią i powiedział, żeby nawet miał pojechać do Cara w Warszawie, to on swojej krzywdy nie podarója, bo on jest ojcem rodziny i oprócz tego ma jeszcze 3 dzieci na utrzymaniu.

Tak weszliśmy na salę, gdzie był stuł z zieloną serwetą, za kturą siedział pan Trybunał i jego protokolant. Ten ostatni miał szeroki kołnież i wąskie spodnie bez kamizelki.

Pan Trybunał popaczył się na kochaną babcię i zapytał się czy ona się tak nazywa, jak nazywa. Kochana babcia powiedziała, że tak i że nie wie czego od niej pan grajzlernik chce. Pan Trybunał powiedział, że to się pokaże i poszedł na narady. Pan protokolant poprawił sobie spodnie bez kamizelki i poczonł spisywać generały, z czego się dowiedziałem, że kochana babcia jest młodsza od mojej mamy o 2 lata i że pan grajzlernik był jusz karany za oszóstfo i podbijanie lichwy żywnościowe. Wobec tego pan Trybunał powiedział, żeby się pogodzili, bo on ich fsadzi do aresztu. Kochana babcia muwiła, że ona jest jeszcze niewinna, jak Panaboga pszy skonaniu pragnie, a

Co pisze prasa?

Korespondent warszawski „CHWILI" zwraca uwagę na doniosłość problemu gospodarczego w obecnym okresie. Korespondent zapewnia, że nadzwyczajna sesja sejmu będzie w najbliższym czasie zwołana dla załatwienia rewizji Konstytucji i problemu gospodarczego:

„Z pewnych stron zapewniają, — czytamy w „Chwili" — że doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey otrzymał wyjaśnienie, że żadne nagłe niespodzianki ani rozstrzygnienia nie nastąpią".

Korespondent stwierdza jednak, że

„Czwartkowa uchwała Rady Banku Polskiego o podniesieniu stopy dyskontowej w Banku Polskim jest **wyraźnem przyznaniem się czynników rządowych do tego, że Polska przeżywa obecnie poważny kryzys gospodarczy.** Kryzys ten spowodowany jest derutą konjunktury gospodarczej w innych krajach Europy a nawet Ameryki a z drugiej strony zwiększającym się w Polsce brakiem kapitałów. Rząd p. Świtalskiego — jak zapewniają koła gospodarcze — będzie się starał zająć przedewszystkiem zagadnieniami gospodarczemi usuwając na plan dalsze problemy polityczne. W tej mierze mają już być nawet podobno ustalone wytyczne nowego rządu, które w trzech kierunkach równolegle biegnących zdążć mają do zlikwidowania przesilenia gospodarczego. Wytyczne te są następujące: 1) walka z pasywnością bilansu handlowego, 2) wysiłki w kierunku utrzymania równowagi budżetowej, i 3) **wstrzymanie inwestycyj.**

Wykonanie dwu ostatnich punktów wskazuje na to, że śruba podatkowa nie będzie ani na chwilę zahamowana a z drugiej strony przynosi **zapowiedź zwiększenia się bezrobocia i zmniejszenia się zdolności konsumcyjnej rynku wewnętrznego".**

W tym samym numerze „Chwila" w korespondencji z Warszawy zwraca uwagę, że ciężary podatkowe pomimo ciężkiej sytuacji zgoła nie złagodniały. Że ministerstwo skarbu nie uważa tego za potrzebne, świadczą o tem świeżo ogłoszone dane urzędowe:

„Z danych tych wynika, — pisze „Chwila" — że luty dał nadwyżkę budżetową rekordową w bieżącym roku budżetowym, bo wynoszącą 45'9 miljonów zł., czyli znacznie większą od najwyższej dotychczas nadwyżki grudniowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dochód z danin i monopolów w ciągu 11 miesięcy 1928/29 r. przekroczył już poważnie kwotę, przewidzianą w budżecie na cały rok, stanowiąc mianowicie 110'1 proc. sumy całorocznej. Kwoty preliminowane w budżecie zostały szczególnie silnie przekroczone przez rzeczywiste wpływy z podatków bezpośrednich (134'5 proc. (w tem podatek przemysłowy 157'4 proc., podatek dochodowy 124'6 proc., podatki pośrednie 105'7 proc.), z nadzwyczajnego dodatku do danin (130'7 proc.), oraz z ceł (118'9 proc.)".

„ROBOTNIK" zwraca uwagę na minorowy ton prasy sanacyjnej:

„Proszę no porównać „bojowe" zapowiedzi niektórych pism „sanacyjnych" z przed dziesięciu dni z ich dzisiejszym tonem, z ich dzisiejszymi wywodami.

(**Wtedy** — grzmot i błyskawice; buńczuczne brząkanie szabelką; zerkanie w stronę przysłowiowych już szwoleżerów; groźby i pogróżki; „ostatnie przestrogi" i t. d., i t. d.

Teraz — „powaga" i „rozwaga". Skądże ten skok karkołomny na zgoła przeciwstawne pozycje? Skąd ta łagodność, pełna trochę jezuickiego poczucia „krzywdy" z powodu boleśnie niesłusznych „podejrzeń"?

Można bez trudu wskazać istotną przyczynę.

Wielka Pani, przed którą uginają kolana nawet „zdecydowani" panowie „pułkownicy", Wielka Pani, mocniejsza ponad wszelkie „plany mafijne", ponad wszelkie „dyktatury" — nosi nazwę jasną i jędrną, nosi nazwę — sytuacji gospodarczej.

Trzeba powiedzieć otwarcie: ostatnie dwa tygodnie gwałtownych ataków na Sejm, przepowiadanie „zamachu stanu" w organie „zbliżonym do Rządu i witającym radośnie gabinet p. Świtalskiego — to wszystko **kosztowało Polskę bardzo drogo przedewszystkiem pod względem kredytu pieniężnego".**

„LWOWSKI KURJER POR." wskazuje na działającą logikę zdarzeń. Tą logiką zdarzeń jest sytuacja gospodarczo finansowa:

„Zdarzenia i ich logika — pisze Lwowski Kurjer Poranny — wzięły w swe tryby obóz sanacyjny, który zawsze bezprogramowy kiedyś niesiony był falą konjunktury, a obecnie płynie na fali przeciwnej".

Z pism zagranicznych warto zanotować uwagi „ARB. ZEITUNG" na temat wewnętrznej sytuacji politycznej Polski:

„Pułkownicy poszli na front. Wódz nakreślił plan. Lecz czy będzie miał na tyle mocy, by czuwać nad jego wykonaniem? Czy pułkownicy nie wyrosną mu ponad głowę? Organ nowego rządu, dziennik legjonistów „Głos Prawdy" oświadcza: „Nie chcemy się tylko wygrzewać w blasku marszałka. Przejmujemy rząd na własny rachunek i na własne ryzyko — własnemi siłami".

Gdzie jednak znajduje się ten nieprzyjaciel? Na prawo i na lewo. Stronnictwa prawicowe nie są dobrymi bojownikami w walce etyki z fizyczną przemocą; demokratyczna lewica przedstawia się pod tym względem o wiele lepiej. Ale staje tylko do walki etycznej: nie będzie tak nierozsądna, by się rzucać na bagnety pułkowników. Czas trawi wszystko, miną i pułkownicy z swym rządem. Lecz dla Polski nadchodzą ciężkie dni. Walka podziemna bez jakiegokolwiek przewietrzającego wentylu — bo i wentyl parlamentarny zniknie, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie stanie się bardzo problematyczny — musi podkopać wewnętrzną spoistość państwa. W Polsce wkroczono na niebezpieczną drogę państwowo - politycznego rozwoju".

Bratni nasz organ „WYZWOLENIE SPOŁECZNE", wychodzące w Białej, przypomina Piłsudskiemu pewne rzeczy w związku z jego ostatnią enuncjacją:

„Wywiad marszałka Piłsudskiego wyrządził Państwu, a nie Sejmowi wielką krzywdę. Cześć zasługom marszałka Piłsudskiego, jakie bezwątpienia położył około odrodzenia Niepodległości, ale niema takiej zasługi, któraby upoważniała lżyć Naród czy choćby jego część. Marszałek Piłsudski: oświadczył, że robotnicy, którzy przyszli pod Sejm, to „bandyci, których należy siec rózgami".

Należy zatem przypomnieć Piłsudskiemu, że w najtrudniejszych chwilach swego życia opierał się na robotnikach, na tych, których niebacznie nazwał „bandytami". Tego klasa robotnicza nie zapomni i nie przebaczy nigdy".

„CZAS" urządza „czwartkowe obiady" dla swych przyjaciół. Na ostatnim takim obiedzie przemawiał m. in. poseł Sobolewski, należący do grupy konserwatystów w klubie BB. O tem, co p. Sobolewski powiedział, dowiadujemy się z „Czasu":

„Mówca zaprzecza wszelkim pogłoskom o niezgodzie i różnicach poglądów w łonie gabinetu; przeciwnie będzie on gabinet spoisty i zgodny w zamierzeniach i metodzie pracy od rządu poprzedniego. Gabinet dzisiejszy zajmie się naprzód zagadnieniami ekonomicznemi **w ścisłem porozumieniu z sferami gospodarczemi.** W szczególności będzie się rząd starał o uruchomienie **kredytu długoterminowego dla rolnictwa**; pierwsza transza wielkiej pożyczki w wysokości 40,000.000 dolarów będzie może zrealizowana jeszcze przed wakacjami. Następnie pójdą prace rządu **w kierunku usprawnienia administracji przygotowań do reformy ustroju.** W stosunku do sejmu oznacza nowy gabinet **zaostrzony kurs**; mowca uważa też dalszą współpracę nowego rządu z obecnym sejmem za mało prawdopodobną. Można się tedy liczyć z ewentualnością nowych wyborów, które przyniosą rządowi większość".

Tak oto przy sanacyjnym ogniu pieką konserwatyści swoją pieczeń. No — ale harmonja jest.

---

a pan grajzlernik muwił, że on będzie 100 razy pszysiengał, aby kochaną babcię nauczyć rozumu. Pan Trybunał, powiedział, że to daremny trud i jeszcze raz wezwał delikwentóf, aby się pogodzili.

Zrobiła się cisza, że słychać było. jak kochanej babci w uchu dzwoni i jak pan protokolant skrobie się pod kołnieżykiem.

Na to wstał pan Trybunał i powiedział, że w imieniu Żeczyspospolitej zasondza kochaną babcię i pana grajzlernika po 10 złotych ciężkiego aresztu. Na to kochana babcia zemdlała i pan grajzlernik żucił się na nią, aby ją dobić. Pan woźny wyżucił wobec tego pana grajzlernika i całe towarzystwo.

Po drodze do domu dostała kochana babcia wzrószenia, kórcze żółondkowe i prentko biegła do domu, bo muwiła, że tego nie wytczyma na stare lata ze fstydu.

W domu oczekiwał nas kochany tato i powiedział, że postara się, aby kochaną takcię policja odciupasowała do jej mniejsca pszynależności, bo on nie może mieszkać pod jednem dachem z kryminalnie karanem indywidybum, jak jest kochana babcia.

Na to powiedziała kochana mama, że ona gwiżdże na to, co tato muwi i że babcia jest bądźcobondź matką kochanej mamy, a nie matką kochanego tata, której sroka z pod ogona nie wypadła.

W tym nastroju wyżucił kochany tato naszego suplokatora z naszego mieszkania i mnie obiecał, że jak tylko dorosnę, to mnie odda na praktykę do hycla.

Od tego czasu kredytujemy jusz w innej grajzlerni.

Rt.

Magistrat lwowski bagatelizuje sobie klęskę bezrobocia.

O. K. R. P. P. S. w obronie bezrobotnych.

Dochodzą nas wprost nieprawdopodobne słuchy, iż magistrat nie będzie prowadził w bieżącym sezonie robót ziemnych i drogowych. Byłoby to katastrofą straszną dla robotników budowlanych; w ten sposób straciłoby się kilka tysięcy ludzi w najskrajniejszą nędzę, odbierając im wszelkie środki egzystencji.

Stwierdzić należy, że

magistrat nie uczynił dotychczas nic

aby zapobiec tej straszliwej klęsce, bagatelizując w ten sposób grożące niebezpieczeństwo bezrobocia.

W związku z tem, OKR. PPS na ostatniem posiedzeniu uchwalił następującą rezolucję:

„Doszły do O. K. R. niepokojące wiadomości, że miasto nie ma zamiaru prowadzić robót ziemnych ani drogowych w roku bieżącym, co spowoduje znowu wzrost bezrobocia i nędzy. Miasto powinno choćby drogą pożyczki uzyskać na ten cel potrzebne pieniądze.

Jest bowiem podstawowym obowiązkiem zarządu miasta czynić wszystko, co możliwe, aby nie dopuścić do wzrostu bezrobocia i związanej z niem nędzy.

—o—

Groźna sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

30.000 robotnikom wymówiono pracę.

WARSZAWA, 20. 4. (tel. wł.) Z Łodzi nadeszła alarmująca wiadomość, że z powodu

pogarszającej się z każdym dniem sytuacji w przemyśle włókienniczym wymówiono pracę 30.000 robotnikom,

którzy mogą być do pracy przyjęci na zmienionych warunkach, tj. tylko na 2 do 3 dni w tygodniu, a niektórym robotnikom w małym przemyśle grozi zupełne pozbawienie pracy.

W sprawie tej Zarząd Gł. Zw. Zawod. przemysłu włókienniczego odbył specjalne zebranie, uchwalając

protest przeciwko tym redukcjom i domagając się od rządu natychmiastowej akcji zaradczej.

Przewidziany jest szereg zebrań robotniczych w tej sprawie, a w środę zebranie delegatów fabrycznych.

Nieustanne demonstracje studentów hiszpańskich.

PARYŻ, 20. 4. (AW). Pisma tutejsze donoszą z Madrytu, że wczoraj odbyły się znów demonstracje studentów uniwersytetów w Salamance i Saragossie. Przyszło do krwawych starć z policją.

Uczeni protestują przeciw represjom Primo de Rivery.

PARYŻ, 20. 4. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Madrytu profesorowie uniwersytetów hiszpańskich mieli złożyć memorjał, w którym energicznie protestują przeciwko mianowaniu przy uniwersytetach komisarzy królewskich. Memorjał miał być podpisany m. in. przez cały szereg wybitnych uczonych hiszpańskich z prezesem Akademji Umiejętności na czele.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU W BARCELONIE.

MADRYT, 20. 4. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o zamknięciu uniwersytetu w Barcelonie.

—:::—

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU FINLANDZKIEGO.

HELSINFORS. 20. kwietnia. (A. W.) Prezydent Finlandji podpisał dekret rozwiązujący parlament. Nowe wybory odbędą się 1. czerwca r. b. Przyczyną rozwiązania parlamentu odrzucenie projektu ustawy o podwyższeniu pensji urzędniczych.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPR. ZAGR. MAŁEJ ENTENTY.

BIAŁGRÓD. 20. kwietnia. (Pat.) Ministerstwo spr. zagranicznych ogłasza komunikat donoszący, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się w Białogrodzie w dniach 21. i 22. maja b. r.

SOWIETY BUDUJĄ 7 STATKÓW HANDLOWYCH.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) „Przegląd Wiecz." donosi z Gdańska, że po długich pertraktacjach między rządem sowieckim a stocznią gdańską „Klawitter" doszło w tych dniach do porozumienia. Sowiety zamówiły w Gdańsku w stoczni Klawitter 7 statków handlowych.

NOWY POSEŁ POLSKI W ESTONJI.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (Pat.) Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację dotychczasowego naczelnika wydziału prasy i propagandy Ministerstwa S. Z. Konrada Libickiego, na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej przy rządzie estońskim w Tallinie.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH ADMINISTRACYJNYCH.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) Według pogłosek z kół dobrze poinformowanych, nowomianowany podsekretarz stanu w M. Spr. Wewn. płk. Pieracki, ma przeprowadzić szereg zmian na wyższych stanowiskach administracyjnych.

ZJAZD EKONOMISTÓW POLSKICH W POZNANIU.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) W dniach od 24 do 26 b. m. odbędzie się w Poznaniu podczas PWK. zjazd ekonomistów polskich, zorganizowany przez Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich, łącznie z innemi polskiemi towarzystwami ekonomicznemi.

Rozwiązanie wiecu urządzonego przez Selrob.

Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się w Narodnym Domie zebranie robotników budowlanych, zwołane przez Selrob. Przemawiał m. in. poseł z Selrobu p. Walnycki. Przemówienia były tak ostre w swej treści, że w trakcie zebrania wkroczyła na salę policja i rozwiązała wiec.

Krytyczny stan rokowań reparacyjnych.

Próby ratowania sytuacji.

LONDYN, 20. 4. (PAT). W związku z nagłym zgonem lorda Revelstoke i zarządzoną z tego powodu przerwą w naradach komisji rzeczoznawców, dzienniki angielskie, omawiając memorandum niemieckie w sprawie ostatecznego uregulowania sprawa należności niemieckich, wyrażają przekonanie, że memorandum to uważane jeszcze wczoraj za żądanie ultimatywne, nabiera obecnie odmiennego znaczenia, wobec wyjaśnień które złożył wczoraj wieczorem główny delegat niemiecki Schacht. Staje się obecnie widoczne, że memorandum nie jest ostatniem słowem w sprawie definitywnego uregulowania całego zagadnienia odszkodowań. Dzienniki przypuszczają również, że przerwa w naradach komisji da sposobność do szerszego omówienia sprawy w rozmowach prywatnych delegatów stron zainteresowanych, a co za tem idzie, przyczynić się może do usunięcia wielu sprzeczności w stanowiskach stron.

BERLIN, 20. 4. (AW). Komunikat półoficjalny wyjaśnia, że berlińskie koła polityczne ze względu na krytyczną sytuację w rokowaniach paryskich wypowiadają się z wielką rezerwą o widokach rokowań reparacyjnych. Wyjaśnienia sytuacji należy oczekiwać, — zdaniem tych kół, — dopiero po posiedzeniu poniedziałkowem konferencji.

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO BERLINA.

BERLIN, 20. 4. (PAT). „Voss. Ztg." donosi, że obaj członkowie eksperci niemieccy na konferencję paryską dr. Schacht i dr. Foegler przybędą na pobyt jednodniowy w niedzielę do Berlina. W niedzielę wieczorem eksperci niemieccy wyjeżdżają zpowrotem do Paryża aby móc wziąć udział osobiście w poniedziałkowem posiedzeniu plenarnem konferencji. Przyjazd ekspertów niemieckich, do Berlina nastąpić miał — jak donosi dziennik Ullsteinowski „Tempo" — na skutek nagłego wezwania ze strony rządu Rzeszy.

Wizyta berlińska Schachta służyć ma według zapewnień „Voss. Ztg.", wyłącznie celom informacyjnym. W końcu wskazuje, że niemożliwe jest przewidzieć w chwili obecnej, czy uda się dojść do porozumienia w sprawie ostatecznego uregulowania reparacji, czy też rokowania dalsze toczyć się będą na platformie prowizorjum. **Ostatnie wydarzenia nadwyrężyły poważnie autorytet konferencji.** Dziennik przytacza znamienną opinję wypowiadaną w kołach niemieckich, że z chwilą gdy rzeczoznawcy nie będą mogli znaleść wyjścia z sytuacji, rzeczą polityków będzie wystąpić z interwencją.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 20. 4. (PAT). Dzienniki omawiają nadal szeroko negatywne rezultaty konferencji rzeczoznawców. „Le Journal" pisze, iż trzeba dokonać radykalnej zmiany w umysłach Niemców, którzy dążą uparcie do rewizji traktatu wersalskiego i zmiany istniejących granic. „Figaro" stwierdza, że już czas, aby sojusznicy zaczęli traktować z większym realizmem ich politykę, trzymając się ściśle traktatu wersalskiego. „Matin" zauważa, iż panika na giełdzie berlińskiej powinna wykazać Rzeszy, że należy postępować z większą ostrożnością niż to czyni Schacht.

STANOWISKO NIEMIEC ZMIERZA DO WYWOŁANIA NOWEGO POŻARU ŚWIATOWEGO.

PARYŻ, 20. 4. (AW). Clemenceau w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Echo de Paris" oświadczył, że żądania dr. Schachta przewodniczącego delegacji niemieckiej na konferencji reparacyjnej, oraz projekty niemieckie wyłuszczone w memorjale Schachta zmierzają nie mniej nie więcej jak tylko do wywołania nowego pożaru światowego.

Minister Benesz grozi ustąpieniem z rządu.

PRAGA, 20. 4. (AW). W związku z atakami Kramarza na zjeździe partji narodowo demokratycznej przeciwko Beneszowi ten ostatni oświadczył, iż nie może pozostawać w rządzie obok przedstawicieli narodowych demokratów. Beneszowi zarzucają, że prowadził politykę zmierzającą do wywołania konfliktu w łonie gabinetu drogą stosowania środków nieliczących się z zasadami moralnemi. W decydujących kołach rządowych przejawia się tendencja zmierzająca do zażegnania konfliktu.

Nowe powstanie w Meksyku.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) „Przegl. W." donosi z Nowego Jorku, że według wiadomości otrzymanych tam z głównej kwatery wojsk meksykańskich w zachodniej części stanu Coahula wybuchło nowe powstanie, skierowane przeciwko obecnemu rządowi. Między wojskami rządowemi a oddziałami rewolucyjnemi przyszło do pierwszych starć.

Wybory do Izb rzemieślniczych

WARSZAWA, 20. 4. (AW). Według doniesienia „Kurj. Czerw." wybory do Izb rzemieślniczych w 9 województwach centralnych i wschodnich wskutek umowy między organizacjami żydowskiemi i polskiemi będą szysto formalne. W województwach tych zgłoszona zostanie 1 lista kandydacka. — W warszawskiej Izbie wybranych zostanie 25 Polaków i 15 Żydów, w innych wojewódzkich Izbach rzemieślniczych Polakom przypadnie 60 proc. mandatów, resztę dostaną żydzi.

ZGON BRATA B. CESARZA WILHELMA.

BERLIN. 20. kwietnia. (Pat.) Z Kilonji donoszą, że zmarł tam w 67-ym r. życia brat b. cesarza niemieckiego, książą Henryk pruski.

Święto Pracy 1. Maja w Dolinie.

Do Związków Zawodowych Robotników — górników w Dolinie — Bolechow'e — Rypnem — przemysłu drzewnego w Bolechowie — Broszniowie — Dolinie — Mizuniu — Perehińsku — Wełdzirzu — Wygodzie — przemysłu garbarskiego w Bolechowie — przemysłu odzieżowego w Bolechowie — Dolinie tudzież do oddziałów T. U. R. w Dolinie — Bolechowie — Broszniowie — Rypnem i Wygodzie w przedmiocie obchodu Święta Robotniczego w dniu 1-go Maja w powiecie dolińskim.

Towarzyszki i Towarzysze! Ludu pracy!

W r. 1889 międzynarodowy kongres socjalistów wszystkich krajów i narodów uchwalił obchodzić uroczyście począwszy od roku 1890 dzień 1-go Maja jako wspólne Święto całej ludzkiej Pracy pod czerwonym sztandarem, jako dzień ogromnej manifestacji o pokój powszechny — o prawa robotnicze lepszego Jutra.

Od tego czasu jak ziemia długa i szeroka w dniu 1-go Maja ustaje wszędzie praca — pochody robotnicze wychodzą na ulice — padają hasła walki z uciskiem — krzywdą i wyzyskiem z niezłomną wiarą, że socjalizm jedynie obali cierpienia i męczeństwo Ludu Pracy i dokona dzieła wyzwolenia znojnie pracujących z kajdan niewoli kapitalizmu.

Odżycie kapitalizmu w nowej formie (międzynarodowe zorganizowanie syndykatów) nakłada na socjalizm nowe obowiązki i z tego też powodu w tym roku obchód Święta Pracy nad wyraz poważnie i uroczyście obchodzić mamy.

Na podstawie uchwały — powziętej na konferencji Rady klasowych Związków Robotników na powiat doliński w obecności przedstawicieli PPS i USPD w dniu 24 marca br. — obchód Święta Pracy we środę dnia 1 maja 1929 odbędzie się w mieście Dolinie dla ludu pracy pow. dolińskiego.

Ustala się następujący program obchodu:

W wigilję Święta to jest we wtorek dnia 30 kwietnia br. wieczorem orkiestry TUR w Dolinie-Bolechowie- Broszniowie- Rypnem- Wygodzie i Górników w Bolechowie mają odegrać po ulicach swej miejscowości pobudki.

We środę dnia 1-go Maja mają wszystkie na wstępie wymienione organizacje przybyć do Doliny na godzinę 10-tą wraz ze swoimi sztandarami i orkiestrami i zgromadzić się w lokalu TUR na Salinie i na placu przed tymże lokalem.

Z tego punktu zbornego o godzinie 11-tej ruszy pochód ulicami Tarasa Szewczenki — Legjonów — J. Słowackiego — Z. Krasińskiego i A. Mickiewicza na rynek — zatrzymując się przy ul. 1-go Maja.

PORZĄDEK POCHODU:

Pochód otwiera grupa sztandarowa organizacji politycznej PPS. i USDP.

Za nią pójdzie Czerwone Harcestwo z Wygody i Doliny, a za niemi postępować będą z poszczególnych miejscowości: orkiestra — O. M. TUR. — Związki Zawodowe ze sztandarami — godłami i transparentami.

Sztandary winny być umajone zaś transparenty udekorowane zielenią.

Do dekoracji zielenią najpraktyczniejszym materjałem jest cięta jedlina — powiązana w długą girlandę i przewinięta czerwoną materją.

W czasie pochodu przygrywać będą orkiestry naprzemian i w ten sposób muzyka trwać będzie przez cały czas trwania pochodu.

Na rynku zespół orkiestr odegra pieśni robotnicze, poczem z trybuny wygłoszą mówcy przemówienia.

Po przemówieniach przy dźwiękach orkiestr zgromadzeni z rynku alejami Piłsudskiego udadzą się do sali Sokoła — gdzie się odbędzie Uroczysta Akademja Święta Pracy.

Na jej program złożą się: utwory muzykalno-wokalne i przemówienia.

Robotnicy powiatu dolińskiego!

1-go Maja porzucicie pracę w fabrykach, zakładach i warsztatach, porzucicie pracę na roli i w biurach w imię hasła socjalizmu i dołożycie wysiłku, ażeby się w Dolinie z najdalszych osiedli jawić jak najliczniej — ponieważ manifestować będziemy nietylko na rzecz głównych zadań dziejowych wielkiego naszego ruchu, lecz także Wasz tłumny udział w pochodzie i zgromadzeniu stanowić musi stwierdzenie postawy Polski pracującej wobec spraw, które dzisiaj domagają się rozstrzygnięcia — stanowić musi zarazem oświadczenie jawne i publiczne, że jesteśmy zwarci i solidarni i jako tacy posiadamy zdolność i chęć ofiary oraz radosną i mocną wolę zwycięstwa.

Bądźmy więc młodą gwardją proletarjackich mas!...

DOLINA, dnia 12. kwietnia 1929.

T. U. R., P. P. S. i R. Zw. Zaw. na powiat doliński.

—o—

Na marginesie.

Policmajster Tagiejew.

Są czasem recenzje dowcipne, czasem nawet logiczne, a czasem takie, że tylko zamieścić w rubryce „Camera obscura".

Bardzo ładny kwiatuszek stylistyczny pojawił się w jednej z gazet porannych.

W recenzji „ze srebrnego ekranu", opisującej premjerę „Policmajstera Tagiejewa", pisze p. A. K. dosłownie:

„Do innych niedopatrzeń reżyserskich należał służbowy rewolwer Tagiejewa, z którego ten (niby kto? — Tagiejew, czy rewolwer?) **został zastrzelony, będący oryginalnym belgijskim browningiem".** Kto był belgijskim browningiem, Tagiejew czy „ten z którego został zastrzelony"?

Jeśli Tagiejew, to wszystko to niema żadnego sensu; jeśli to był rewolwer, to nie mógł być brownig, a jeśli browning został zastrzelony, przez Tagiejewa, to co się stało z Tagiejewem? A pozatem, jak, może browning belgijski być zastrzelony przez drugi browning?

Coś tu jest w nieporządku!

Pod adresem Komisji Kwalifikacyjnej
Magistratu lwowskiego i Komisarza Rządu.

Piszą nam z miasta:

Jedno z „sanacyjnych" pism lwowskich podało przedwczoraj wiadomość, że w celu przeprowadzenia awansów wśród urzędników Magistratu ma ustalić osobna komisja kwalifikacyjna kwalifikacje urzędników wszystkich Wydziałów. Wobec tego, aby awanse, które według sanacyjnego pisma ma zamiar przeprowadzić komisarz rządu na wniosek Wydziału Prezydjalnego Magisrtatu, zostały uskutecznione sprawiedliwie, pozwalamy sobie poradzić Wydziałowi Prezydjalnemu, by oprócz kwalifikacji przedłożyć Komisarzowi rządu prof. Nadolskiemu również uwagi Komisji lustracyjnych, które tak z ramienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego jak i ze strony Ministerstwa Spr. Wewnętrznych przeprowadziły rewizje gospodarki miejskiej we Lwowie. W raportach tych Komisji znajdą członkowie Komisji kwalifikac., szef Wydziału Prezydjalnego pan Woleński i Komisarz rządu ciekawe uwagi odnośnie do niektórych urzędników .

Piszemy o tem, bo w bezstronność szefa Wydziału Prezydjalnego urzędnicy niezbyt wierzą.

—o—

P. Z. K. broni się przed własnym upadkiem.

Typowy atak t. zw. szewskiej pasji owładnął Polskim Związkiem Kolejowców po ukazaniu się odezwy urzędników kolejowych ze średniem wykształceniem, wzywającej ogół inteligencji kolejowej do bezzwłocznego występowania z P. Z. K., o czem niedawno pisaliśmy. Pod wpływem tez wzmożonego napływu krwi do głowy, Zarząd Główny P. Z. K. w Warszawie wydał ostatnio kontr-odezwę do swoich „wiernych", w której z wrodzoną sobie krętacką metodą usiłuje osłabić dosadne słowa gorzkiej prawdy, skierowane pod adresem pezetkowskich pływaków. O tej kontr-odezwie P. Z. K. należy zauważyć słów kilka.

Przedewszystkiem więc przebija w niej niezręcznie pokrywane przyznanie się że jednak urzędnicza odezwa była nader skutecznem uderzeniem maczugą w łeb. Stąd w kontr-odezwie P. Z. K. powiedziano bezsilnie: „Nie chcąc zaś polemizować z rynsztokową co do formy, a pozbawioną rozsądnej treści co do istoty zagadnienia, odezwą Zarządu Okr. Z. U. P. K."...i t. d. Niestety, odezwowa pałka urzędniczego Związku była mimo wszystko stanowczo za wytworną, jak na zakute pezetkowskie mózgownice, a tu P. Z. K., wylęgły na ideowem bagnisku i nie umiejący inaczej patrzeć na świat, aniżeli tylko przez kołtuńskie okulary, śmie jeszcze krzywdować sobie wcale wykwintną formę i ton odezwy urzędników. I na domiar ględzi coś znowu kątami na wyświechtaną od nudności nutę o podważaniu Związku „narodowego" przez urzędniczą inteligencję.

Pozatem znamionują kontr-odezwę od początku do końca literalnie same bujdy na resorach i pezprzykładna perfidja, obliczone na kompletną ignorancję i bezgraniczną naiwność szłonków, których P. Z. K. uważa chyba za skończonych baranów, jeśli odważa się łgać tak bez sumienia. P. Z. K. i... obrona, i to wspaniałomyślna, interesów umysłowych pracowników!? Co za złośliwy paradoks! Wszak nawet posłowie-kolejarze, gorący pezetkowcy, pp. Tabaczyński i Zagajewski, obaj zapieczeni endecy, ani palcem w bucie nigdy w przedostatnim Sejmie kiwnąć nie chcieli na rzecz Związku Umysł. Pracown. Kolejowych, wymawiając się, iż przecież kolejarze nie wybrali ich na posłów. W operetkowym zresztą P. Z. K. i fizyczny pracownik nie ma co szukać, a już najmniej zastępstwa zawodowych postulatów. Kto go tam będzie bronił? Może p. Schmidt, czy rozmaite naczelne, okręgowe i kołowe ...miernoty, których referenci dyrekcyjni i ministerjalni unikają niczem morowego powietrza. Bo nie tają tego, że istotnie nie ma z kim mówić!...

Owi istotnie mocni ...w gębie trybuni z PZK. bronią jednakże, i to zapamiętale zasiedziałych przez siebie a dojnych synekur w Związku, gdyż boją się na samą myśl powrotu do obowiązków służbowych, obawiają się przykrej degradacji z półbożków związkowych na... zera!

Najlepsze i najgorsze książki.

Czasopismo „GŁOS LITERACKI" ogłosiło niedawno interesującą ankietę między czytelnikami, na temat jakie z książek należy uznać za najlepsze i najgorsze wydawnictwo polskie w r. 1928.

W wyniku tego pomysłowego plebiscytu, uznano, iż najlepszą książką polską w r. 1928 jest „Fortuna Kasjera Śpiewankiewicza" Andrzeja Struga, najgorszą zaś „Wódz" Gustawa Olechowskiego. Oprócz wymienionych najwięcej głosów skupiły — w grupie najlepszych: „Słowacki" Wołoszynowskiego; „Niedobra miłość" Nałkowskiej; „Lenora" Kadena; „Mózg i płeć" Boya i szereg innych. W grupie najgorszych, zaś: „Noże wiosny" Rytarda; „Ulicą i drogą" Birkenmajera; „Kolorowa sonata" Helm-Pirgo; „Walka" Krzywoszewskiego; „W potrójnym nelsonie" Sztekkera; „Motyw księżyca" H. Naglerowej i wiele innych.

—o—

Komuniści i B. S. S-owcy „przygotowują się" do 1-go Maja.

DROHODYCZ, w kwietniu.

Przed kilku dniami na parkanach i słupach Drohobycza, ktoś w nocy ponalepiał ogłoszenia o „Zgromadzeniu Partyjnem PPS. Lewicy" z udziałem sekretarza Bokazia!?

Ku ogromnej uciesze naszych robociarzy, zapomniała oddawna i umarła PPS Lewica zwołuje Zgromadzenie Partyjne. I byłby ogół o tem nawet nie wiedział, gdyby jeden z Towarzyszy bezrobotnych nie opowiedział o tem na zebraniu Rady Robotniczej P. P. S., informując przytem zebranych w jaki sposób agitowano za tym wiecem. Przedewszystkiem ów pan „sekretarz" zapowiedział, że zabawić musi w tut. okręgu naftowym aż do 1 maja włącznie, poleciwszy przytem kilku swoim agitatorom, agitować przedewszystkiem wśród bezrobotnych, przy wypłatach zasiłków i meldunkach.

Jak wynika ze sprawozdania robotników z „Polminu" — składanego Radzie Robotniczej — również i B. B. S-cy, tj. mówiąc wyraźniej Denasiewicz, też zapowiadają, że odbędzie się ich pochód (gdzie i z kim?) na 1 Maja, że cekawiści orkiestry z „Polminu" nie dostaną, bo orkiestra nowo zakupiona przez Dyrekcję „Polminu" nie może „plamić" się wystąpieniem r to pierwszy raz na rzecz P. P. S. i Zw. Zaw., a że natomiast on, Denasiewicz, otrzymał orkiestrę od Dyrekcji „Polminu" na ich pochód.

I faktycznie

dyrekcja delegatom „Polminu" orkiestry odmówiła.

Ze swej strony nadmieniamy, że robotnicy Drohobycza powinni do dziś mieć swoją własną orkiestrę, niezależną od kursu polityki jedynkarskiej i humoru tego czy innego p. dyrektora. A robotnicy „Polminu" tak się cieszyli i serdecznie witali dyrektora Biluchowskiego i jego zastępcę p. inż. Wandycza, gdy obejmowali urzędowanie w „Polminie"!

Swoją drogą tak gorące zapewnienia szczerej sympatji dla ruchu robotniczego i żądania braterskiego zaufania mogły w błąd wprowadzić i mniej naiwnych. Przykro niezmiernie tylko robociarzowi, że zdawałoby się szczerzy demokraci i ludzie z charakterem, uważają bardzo, by nie iść przeciw prądowi, a nawet robić więcej, niż sobie Moraczewski **„w liście życzy"**. Dla nas jedna tylko korzyść: żadnych złudzeń być nie może! — Niema wśród kapitału białych kruków! W dalszym ciągu o jednem tylko możemy zapewnić B. B. S-ów, Komunistów i „dyrektorów-przyjaciół", że orkiestrę robotnicy Drohobycza mieć będą swą własną, podobnie jak mają własny „Dom Robotniczy".

Warto kilka słów napisać również i o tem, jak to

pod protektoratem dyrekcji „Polminu" budują „fraki" organizację.

I tu robotnicy łudzili się, wierząc w objektywność przełożonych! Niestety, mimo wywieszone ogłoszenia, że na fabryce politykować w czasie pracy niewolno, kilku nierobów, różni Jordani, Hobgarscy, Wiśniewscy i im podobni, w czasie pracy bez skrupułów agitują, zbierając podpisy rzekomo na rozpoczęcie akcji o podwyżkę płac, a podpisanych wciągają na listę swych członków, chcąc dowieść, że mają większość na fabryce, by Dyrekcja uznała ich delegatów i oddała im salę robotniczą, gdyż dyrektor „Polminu" zapowiedział, że salę odda tej organizacji, która będzie miała większość. A robotnikom podległym bezpośrednio tym panom niewolno się nawet zapytać pod grozą natychmiastowego pozbawienia pracy, do czego mają służyć ich podpisy. W każdym razie obowiązkiem organizacji jest przestrzec tak miejscową, jak i naczelną dyrekcję, że cierpliwość robotników zupełnie niespodzianie może się skończyć.

A warto, by Dyrekcja koniecznie zrewidowała swój serdeczny stosunek do Denasiewicza, bo i b. dyrektor Niekrasz **nie wyszedł dobrze na tej przyjaźni!** Obecnie np. dochodzi do tego, że taki np. p. Jordan powiada do kobiety „niechże zięć (człowiek spokojny, członek naszej organizacji), polityką się zbytnio nie zajmuje, **bo osieroci żonę i dzieci"!!?** Przykładów tego rodzaju możnaby dużo cytować. Inny znów zbierał w czasie pracy podpisu na „podwyżkę" a wezwany do kancelarji dla wytłumaczenia się, po przesłuchaniu przez kierownika oddziału, oświadczył kolegom „mogą mi nos do d... zapchać!" — no i pracuje i prawdopodobnie będzie pracował dalej. Lecz coby to było, gdyby to nasz członek coś w tym guście zrobił?

Najcierpliwsi tracą panowanie nad sobą, patrząc na tolerowanie, ba forytowanie tego rodzaju rzeczy; możemy jednak zaręczyć Dyrekcji „Polminu", że jedno pewne jest, iż „pracowity Pawełek" fabryce korzyści nie przynosi i nie przyniesie.

*

W dniu 30 marca odbył się w „Polminie"

Wiec tow. posła Stańczyka.

Sale i przedsionki nabite słuchaczami, zebranych było ponad 200 robotników. Przywitany serdecznie przez robotników, tow. Stańczyk referował przeszło dwie godziny o sytuacji politycznej w kraju i o ubezpieczeniu na starość. W rezolucji uchwalono pełne zaufanie Klubowi P. P. S. i C. K. Z. Zaw. Denasiewicz nie tęgą miał minę, toteż na drugą sobotę sprowadził najnowszego obrońcę robotników i ojczyzny, p. Burdę. Zebrało się dosłownie 65 osób przy asystencji policji, w tem żony, córki, spędzeni od czyszczenia rurek kotłowych nieletni chłopcy i naszych oczywiście kilkunastu ciekawskich. O wygłoszonym referacie szkoda pisać, żywcem bowiem został wzięty z „Przedświtu" i „Głosu Prawdy"; dowiedzieliśmy się jedynie, że jesteśmy bolszewikami i zdrajcami kraju — i na tem koniec. Ale najlepiej udało się p. Burdzie zakończenie pod adresem Ukraińców i wogóle mniejszości narodowych. Powiedział: „Policzymy się z Ukraińcami, oni nie będą bruździli przeciw „naszemu" rządowi!" To też nic dziwnego, że z tego zgromadzenia natychmiast wyszło kilkunastu robotników Ukraińców i Niemców i przeszli do lokalu Związku, oddając legitymacje P. P. S. frakcji Rew. i prosząc natomiast o przyjęcie do Związku Zawod. Chemicznego. Indagowani przez skarbnika tow. Mamaka, opowiedzieli o przebiegu zgromadzenia, twierdząc, że boją się „porachunku" p. Burdy i że nie mogą pozostać tam, gdzie mają opinję zdrajców ojczyzny i gdzie są pogardzeni.

O los naszej organizacji jesteśmy spokojni, przyjeżdżaj p. panie Burda częściej!

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Dyrekcja „Polminu" poraz drugi kategorycznie odmówiła naszym towarzyszom orkiestry nawet na wieczór 30 kwietnia tj. w wigilję dnia 1 Maja — natomiast pod groźbą wydalenia z pracy każe muzyce w dniu 1 Maja występować wspólnie z B. B. S.

Wobec takiego stanowiska Dyrekcji — Rada Fabryczna „Polminu" uchwaliła na posiedzeniu dn. 17 kwietnia br. **wezwać muzykantów-członków organizacji i sympatyków, by w dniu tym nie brali udziału w orkiestrze**, natomiast w dniu 3-go Maja, jako w dzień święta państwowego, mogą wystąpić.

Robotnik.

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego.

W dniu 20. kwietnia br. odbyło się XVII-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego, w sali posiedzeń Banku we Lwowie, pod przewodnictwem Prezesa Rady Dr. Marcina Szarskiego. Na Zgromadzenie przybyło akcjonarjuszów, reprezentujących 53531 sztuk akcyj, reprezentujących głosów 10706.

Na podstawie sprawozdania Zarządu jesteśmy w możności podać garść szczegółów z działalności tej instytucji w roku 1928.

Równolegle z pomyślnym rozwojem stosunków gospodarczych i finansowych w Państwie, rozwijały się również pomyślnie interesy Polsk. Banku Przemysłowego, osiągając nawet w niektórych działach wzrost, odbiegając bardzo znacznie od przeciętnej proporcji.

— — — — — — — —

Wkłady Banku, wynoszące przy końcu 1927 roku zł. 26,489.476'57 zwiększają się stale i dają przy końcu 1928 roku sumę zł. 44,387.499'35. Zatem zwyżka wynosi 67 proc., Tak poważny przyrost wkładów w Polskim Banku Przemysłowym daje realny obraz wzrastającego zaufania publiczności do instytucji.

Działalność kredytowa. Rubryka weksli zdyskontowanych, wynosząca w bilansie za rok 1927 sumę zł. 17,264.028'85, zwiększa się w roku sprawozdawczym do sumy zł, 24,028.589'30, czyli o kwotę zł. 6,764.560.45. Również pozycja dłużników wzrasta w ciągu 1928 roku z kwoty zł 20,686.916'11 do kwoty zł 26,556.874'72, tj. o sumę zł 6,764.560'45 — które to cyfry świadczą wymownie o działalności Banku w kierunku zasilania kredytem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Efekty i udziały. Pozycja powyższa, wynosząca kwotę zł 4,961.431'07 obejmuje portfel akcyj najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.

— — — — — — — —

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając równocześnie Radzie i Zarządowi absolutorjum z czynności w roku 1928, oraz uchwaliło następujący rozdział czystego zysku... zł 506.585'64

a) do zwyczajnego funduszu rezerwowego przydzielić 15 proc. od sumy zł 496.260'57 tj. kwotę 74.439'09;

b) na wypłatę 6 proc. dywidendy 360.000'— razem 434.439'09 zł;

c) resztę w kwocie zł. 72.146'55 przenieść na rok następny.

Po przeprowadzeniu tej uchwały rezerwy Banku Przemysłowego wynoszą:

a) rezerwa specjalna zł. 3,000.000'—; b) zwyczajny fundusz rezerwowy zł. 370.493'94; c) przeniesienie reszty zysku z r. 1928 zł. 72.146'55; razem zł 3,442.640'49. przy kapitale akcyjnym zł. 6.000.000'—.

Na kupon Nr. 2 od akcyj złotowych przypada zatem 6 proc. dywidenda, tj. zł 6.— od każdej akcji złotowej, która płatną będzie od 1-go lipca 1929 r.

Następnie Walne Zgromadzenie wybrało do Rady ponownie panów: Piotra Boncenne, Piotra Lacaille, Antoniego hr. Lanckorońskiego i inż. Wita Sulimirskiego na okres do końca 1931 roku; zaś panów: Józefa Padewskiego, Artura Bischofa i Edwarda Nehla na członków Komisji rewizyjnej, a panów Jerzego Krzyżanowskiego i Jana Bielskiego na ich zastępców.

„Córka" policji sztokholmskiej.

Policja sztokholmska obchodziła w czasie Wielkanocy uroczystość konfirmacji swej wychowanki, 14-letniej Marji Olafsson.

Ojciec dziewczynki zginął pod samochodem w czasie pełnienia służby na kilka dni przed przyjściem na świat dziecka, a gdy i matka umarła wkrótce, policja sztokholmska adoptowała sierotę i otoczyła ją najtroskliwszą opieką. Zebrano dla niej specjalny fundusz, którym zawiaduje trzech wyznaczonych funkcjonarjuszy policji, urządzono mieszkanko i „córka policji" pędzi szczęśliwe życie pod opieką całego grona „ojców", którzy łożą na jej wychowanie i wykształcenie.

—o—

Krwawa eksmisja w Łodzi.

Kamienicznik strzela do ludzi stających w obronie eksmitowanego. -- 3 osoby ranne.

ŁÓDŹ, 20. 4. (AW). Wczoraj wieczór przy ul. Rogowskiej 41 wydarzyła się krwawa eksmisja. Miała bowiem w tym dniu nastąpić eksmisja felczera Jellinka. Przez cały dzień przed domem tym gromadził się tłum ludzi odgrażających się właścicielowi domu Żółkowskiemu. Tłum dwukrotnie siłą wprowadzał rzeczy eksmitowanego. Około godz. 10 wieczór przed domem zgromadził się tłum liczący kilkaset osób, który poraz trzeci wprowadził rzeczy Jellinka do mieszkania. W tej chwili nadbiegł Żółkowski, który zdenerwowany postępowaniem tłumu wydobył rewolwer i począł strzelać na oślep. W wyniku tej strzelaniny robotnik Kierpa został ciężko ranny, dwie inne osoby odniosły lżejsze rany. W odpowiedzi na strzały tłum usiłował zlynczować Żółkowskiego, którego uratował dopiero patrol policji przybyły dla zlikwidowania zajścia. Kilka osób aresztowano.

—o—

Sahara we Lwowie.

Spokojnie siedzący w domu obywatel Lwiego grodu, czytając komunikaty magistrackie, jest dumny z tego, że komisarz miasta tak się zatroszczył o wygląd miasta, iż ulice zupełnie już są oczyszczone ze śniegu. Śniegu co prawda, na pryncypalnych ulicach już nie ma, ale niema też najprymitywniejszego porządku i czystości, cechujących nawet Kacze Doły czy Wszącą Wólkę.

Niemożliwy kurz zasypuje przechodniom oczy, tak że każdy wygląda, jakby odbył wycieczkę po piaskach Sahary.

Nie koniec na tem, na mniej uczęszczanych ulicach znajdziesz jeszcze góry śniegu, które świetnie nadawałyby się na tereny narciarskie. O naszem błotku lepiej nie mówić, podnosi ono przecież urok miasta, przez co nie jest szablonowe.

Gdy głowiłem się w jakim kierunku postępuje gospodarka magistratu, zrozumiałem intencje.

Żyjemy wszyscy pod znakiem sportu, więc magistrat dbający o rozwój fizyczny mieszkańców nie zamiata kurzu, bo idąc ślepo, wyrabia się zmysł równowagi, skacząc przez błoto — lekkoatletyka, no a śnieg to narty. *K.*

Pod modre niebo Argentyny

mieli szczery zamiar wyjechać dwaj praktykanci krawieccy Spitz Jankiel i Neuman Chaim. Cóż w tem złego, że chcieli, każdy zapyta, wszak dolary mają swój urok. Ale w tem sęk, że nie mieli za co jechać, bo z tak skromnych dochodów nawet Szwindler Szkodnik tej sztuki nie potrafi. Uradzili zatem, „zrobić interes w galanterji".

Po słowach nastąpił czyn. Naiwni hurtownicy w osobach: Czabana, Feuersteina, Holza, Pohorylesa, na weksle podpisane przez tych dwóch „kupców" dali towaru na 10.000 zł.

Wielbiciele Argentyny towar spieniężyli, nawet Neuman śmieje się w kułak już za morzem, a biedny Spritz, w chwili odjazdu został zaaresztowany. I teraz Spritz sam musi wypić to co z Neumanem nawarzył.

Śmierć w cyrku.

LONDYN. W cyrku na jednem z przedmieść Londynu wczoraj podczas przedstawienia uległ wypadkowi linoskoczek, który zsunął się z liny i tylko nogami mógł się jeszcze utrzymać. Wisiał on przez 20 minut głową na dół, zanim zorjentowano się, jakie mu grozi niebezpieczeństwo.

Po zawieszeniu sieci ratunkowej linoskoczek skoczył na nią, przebił ją jednakowoż ciężarem ciała i runął na arenę, ponosząc na miejscu śmierć.

—o—

Ekshumacja zwłok sprawcy zamachu w Baranowiczach.

NOWOGRÓDEK, 20. 4. (PAT). Wczoraj o godzinie 9 rano pociągiem pospiesznym przybył do Baranowicz z Warszawy konsul sowiecki Szachow, aby był obecny przy ekshumacji zwłok Apanacewicza. Ekshumacja odbyła się w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i policji. Nieopieczętowaną trumnę ze zwłokami Apanacewicza włożono do drugiej trumny przywiezionej przez sowiety i odwieziono na dworzec O godz. 18 przyczepiono wagon z trumną do pociągu pospiesznego, który następnie odjechał do Rosji.

Sprawa opieki nad dzieckiem nieślubnem na terenie Ligi Nar.

GENEWA. 20. kwietnia. (Pat.) Komitet ochrony dziecka przy Lidze Nar. zakończył swe prace. Z ramienia Polski brał udział w pracach komitetu tow. senator Posner. Przedmiotem obrad była sprawa opieki nad dzieckiem niewiadomem i dzieckiem nieślubnem Dalsze prace odłożono do następnej sesji. Komisja prawnicza przygotowała projekt konwencji międzynarodowej w sprawie powrotu do ojczyzny nieletnich, którzy wyjechali wbrew woli rodziców lub opiekunów.

—

ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

GENEWA. 20. kwietnia. (Pat.) Komisja Ligi Narodów dla zwalczania handlu kobietami i dziewczętami zebrała się dziś pod przewodnictwem delegata włoskiego, margrabiego Paulucci di Calboli na swą 8 sesję.

KREOWANIE DRUGIEGO WYDZIAŁU PRASOWEGO.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) Zgodnie z zapowiedzią premjera Świtalskiego w Klubie Sprawozdawców parlamentarnych, powołany ma być do życia przy Prezydjum Rady Min. Wydział Prasowy, którego zadaniem będzie utrzymanie kontaktu z prasą i udzielanie jej informacji z zakresu działalności Prezydjum, oraz poszczególnych Ministerstw. Wydział prasowy w MZS. zachowa oczywiście swą samodzielność.

NOWE WŁADZE NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) W gmachu Sądu Najw. odbyło się pierwsze po przeprowadzonych w marcu przez izby adwokackie wyborach posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, Najwyższego organu adwokatury na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Posiedzenie otworzył ustępujący prezes p. Cezary Ponikowski, prezesem wybrany został p. Henryk Konic. Prezydjum na rok 1929—30 ukonstytuowało się jak następuje: prezesem — H. Konic, wiceprezes — Bielawski Bol., sekr. — Jurkowski Ant., skarbnik — Domański Ludwik.

—oOo—

WYBORY DO PARLAMENTU W DANJI.

KOPENHAGA. 20. kwietnia. (Pat.) We środę, 23. b. m. odbędą się w Danji wybory do parlamentu.

—o—

Samobójstwo służącej.

Supińska Władysława, służąca, lat 20, zam. przy ul. Kurkowej 7 odebrała sobie życie wypijając butelkę jodyny.

Lekarz Pogotowia rat. skonstatował śmierć. Zwłoki oddano do dyspozycji instytutu medycyny sądowej.

Wykłuła oko znajomemu w przystępie zdenerwowania.

TORUŃ, 20. 4. (AW). Wczoraj wieczorem wydarzył się przykry wypadek. Niejaka Falkiewiczówna z Warszawy, idąc w towarzystwie majora G., z Grudziądza, w przystępie zdenerwowania wykłuła mu oko. — Rannego przewieziono do szpitala, Falkiewiczównę aresztowano.

Groźny zator lodowy na Niemnie.

WILNO. 20. kwietnia. (A. W.) Wczoraj o godz. 6-tej rano utworzył się zator lodowy na Niemnie obok wsi Wołoczki gminy orlańskiej. Zagrożone są 4 osiedla na lewym brzegu rzeki. Zarządzono stałą obserwację i środki ratunkowe. Z Lidy wysłano patrol saperów. Poziom wody, narazie niski zwiększa się w bardzo szybkiem tempie.

CORAZ WIĘCEJ ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI.

WARSZAWA, 20. 4. (AW). Odsetek weksli zaprotestowanych w marcu przez Bank Polski wynosił 5,1 proc., a więc wzrósł w stosunku do liczby protestów wekslowych w lutym.

MIN. OŚW. WYKUPIŁO MUZEUM KASZUBSKIE.

TORUŃ. 20. kwietnia. (A. W.) Muzeum Kaszubskie w Dzydzach zostało wykupione od dotychczasowej właścicielki p. Gulgowskiej przez Min. W. R. i O. P. Charakterystyczne okazy kaszubskiej sztuki ludowej będą zdobiły wnętrze izby kaszubskiej na P. W. K. poczem powrócą do Dzydz.

—o—

Ze sportu.

W niedzielę, 21. b. m. grają we Lwowie:

Pogoń — Wisła o godz. 16-tej.
Czarni — Hasmonea o godz. 11-tej.
Lechja — Czarni I. o godz. 14-tej.
Ukraina — Pogoń I. o godz. 14-tej.
R. K. S. — Bar Kochba o godz. 9-tej.

grają w kraju:

Turyści — Polonja.
I. F. C. — Cracovia.
Legja — Ł. K. S.

Gospodarze uwidocznionymi są na 1-szem miejscu.

Bokserskie spotkania:

Warszawa — Górny Śląsk w Warszawie.

WYNIK MECZU BOKSERSKIEGO WARSZAWA ŚLĄSK.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (Pat.) W sobotę wieodbył się w cyrku warszawskim międzyokręgowy mecz bokserski, Warszawa — Śląsk. Rozegrano 7 walk od wagi muszej do półciężkiej włącznie. W wadze ciężkiej spotkań nie było.

Klasyfikacja ogólna meczu zakończyła się zaszczytną dla Warszawy nierozstrzygniętą w stosunku 7 : 7.

Puhar red. Junoszy Dąbrowskiego dla najlepiej walczącego zawodnika otrzymał Pyka ze Śląska.

DYREKTOREM „POLMINU" — DR. SCHAETZEL.

LWÓW. 20. kwietnia. (A. W.) Dowiadujemy się, że na posiedzeniu Rady Administracyjnej „Polminu" odbytem w dniu 20. b. m. powierzone zostało stanowisko naczelnego dyrektora Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" prowizorycznie, do chwili definitywnego zamianowania naczelnego dyrektora — p. dr. Stanisławowi Schätzlowi, dotychczasowemu dyrektorowi administracyjnemu tegoż przedsiębiorstwa.

NOWY SZEF GABINETU PREZESA RADY MIN.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że na stanowisku szefa gab. prezesa Rady Ministrów, upatrzony jest p. Tadeusz Święcicki, korespondent PAT-a w Berlinie, który dziś przybył do Warszawy.

Górnicy w walce o prawa ludu.

W „Górniku", organie Cent. Zw. Górników, czytamy:

„Jesteśmy związkiem klasowym, zawodowym. Na terenie Związku nie uprawiamy polityki, walczymy o ochronę socjalną pracy, o prawa ludzkie górników, o słuszne zarobki za ciężką pracę.

Ale bezpartyjność nasza siłą rzeczy musi się kończyć tam,

gdzie rozpoczyna się niewola mas.

Są momenty w walce o Jutro, w których klasa robotnicza zorganizowana zawodowo i politycznie musi zdecydowanie wystąpić przeciw zamachom na jej prawa polityczne, bez których nie do pomyślenia stałaby się walka o jej egzystencję. Klasa robotnicza z zajętych szańców cofać się nie może — przeciwnie zdobywać musi co dnia nowe.

Reakcja polska ze strachem śledzi rosnącą potęgę organizacyjną klasy robotniczej. Widzi, jak masy pracujące dzięki uświadomieniu klasowemu prą naprzód i naprzód.

Demokracja stała się niewygodną formą społecznej walki dla burżuazji. W Polsce obowiązująca konstytucja w porównaniu do innych państw konstytucyjnie rządzonych jest dość liberalna.

Wiemy, zdajemy sobie z tego sprawę, że konstytucja ta w Polsce jest często jeno ustawą papierową. Ale tu właśnie rola klasy robotniczej, aby martwa litera prawa ożyła, aby stała się rzeczywiście prawem czy obowiązkiem obywatela.

Mamy ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy, ustawę, jakże często papierową — łamaną — czy znajdzie się robotnik w Polsce,

któryby dopuścił do zniesienia tejże ustawy?

Reakcja sanacyjna, „Blok Bezpartyjny" partja rządowa wniosła do Sejmu projekt zmiany konstytucji.

Projekt znany już proletarjatowi, chcący znieść republikańsko-demokratyczny ustrój Polski, a na jego miejsce zaprowadzić faszystowskie bezmała stosunki.

Klasa robotnicza wie, że

grozi jej niebezpieczeństwo.

Że jest to zamach na jej żywotne prawa, wobec których spokojnie przejść do porządku dziennego nie można.

Musimy odeprzeć zamach reakcji.

Bądźcie gotowi!

Czuwajcie! Związek nasz stoi na straży praw obywatela Rzeczypospolitej, zdobytej krwią robotniczą!

Tabelka podatków
od zarobków robotniczych
(tak zwany podatek uposażeniowy)
wymnożona od najniższej skali zarobków tygodniowych do kwoty 154 Zł.

Zarobek od Zł.			Stopa proc.	Kwota podatku od Zł.		
48·08	do	50·—	1·5%	0·72	do	0·75
51·—	„	51·92	1·6 „	0·82	„	0·83
52·—	„	53·84	1·7 „	0·88	„	0·92
54·—	„	55·76	1·8 „	0·97	„	1·03
58·—	„	59 61	2·0 „	1·16	„	1·19
60·—	„	61·53	2·1 „	1·26	„	1·29
62·—	„	65·38	2·2 „	1·36	„	1·44
66·—	„	69·23	2·3 „	1·52	„	1·59
70·—	„	73·03	2·4 „	1·68	„	1·75
74·—	„	76·92	2·5 „	1 85	„	1·91
77·—	„	80·76	2·6 „	2·00	„	2·10
81·—	„	84·61	2·7 „	2·18	„	2·28
85·—	„	92·30	2·8 „	2·38	„	2·58
93·—	„	100·—	2·9 „	2·70	„	2·90
101·—	„	107·69	3·0 „	3.03	„	3·23
108·—	„	115·38	3·1 „	3·35	„	3·58
116·—	„	123·07	3·2 „	3·71	„	3·93
124·—	„	130·76	3·3 „	4·07	„	4·32
131·—	„	138·46	3·4 „	4·45	„	4·71
139·—	„	146·15	3·5 „	4·87	„	5·12
147·—	„	153·84	3·6 „	5·29	„	5·54

Tabelkę tę podajemy na życzenie pracujących, którym często znacznie wyższe kwoty bywają potrącane przy wypłatach. Tabelkę tę winien mieć każdy pracujący, a pojedyncze egzemplarze po 20 gr. są do nabycia w naszej Administracji Sykstuska 21 lub w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.

Działalność Kasy Chorych m. Lwowa
w miesiącu marcu 1929 r.

Ogółem zgłosiło się chorych:	20.899
Niezdolnych do pracy było osób:	3.736
Do specjalistów skierowano osób	9.226
Wyjazdów do obłożnie chorych czł. było:	2.365
Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było:	3.131
Wydano cwikierów i okularów	633
„ opasek brzusznych, przepukl. i na żylaki	478
„ wkładek do bucików	186
„ protez zębnych	40
Laboratorja Kasy wykonały badań 2699, a mianowicie:	
Badań krwi (w tem Wassermana 310)	582
„ moczu	961
„ plwocin	354
„ treści żołądkowych	182
„ kału	122
„ wydzielin	402
„ innych	96
Leczono i prześwietlono Rentgenem	1363

Zasiłków wypłacono: zł. 259.075·48. Dni niezdolności do pracy 76.173.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 213, członków rodzin 68. W Tow. Walki z gruźlicą 163 osób. W Okręgowym Związku Kas chorych 137 osób. W Sanatorjum w Worochcie 30 osób, w Hołosku 29, w Bystrej 6 osób, w Wodzisławiu 5 osób, w Sanatorjum w Dębinie 18 osób; Wyjazdów na wieś przyznano 58.

Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 20.920, przy ul. Fredry 18.558, razem 39.478. Zmarło członków Kasy 45, członków rodzin 51 razem 96.

Osobliwość Wystawy Poznańskiej.

W sobotę dnia 13. bm. odbył się pierwszy pokaz funkcjonowania nowowybudowanego wodotrysku na terenach P. W. K. w Parku Wilsona, wodotrysku, który jeśli chodzi o rozmiary, jest największem w Polsce i wogóle zalicza się do największych w Europie. W kształcie swoim wodotrysk ten stanowi gwiazdę o rozmiarach 20×20 mtr. przyczem sam środek, skąd wytryska główny strumień wody jest wybudowany również w formie gwiazdy o rozmiarach 5×5 metrów. Wszystkie pasma wody, których jest 16, z rozmaitych punktów i w dowolnych kombinacjach, zdążają jednak ku środkowi; przez co dają nader efektowny obraz gry strumieni wodnych, mieniących się w blaskach słońca, a wieczorem w świetle reflektorów różnokolorowych. Wodotrysk, pędzony siłą motoru elektrycznego zaprojektowany został przez inż. Bronikowskiego. Koszta budowy wodotrysku wyniosły 120 tys. złotych.

Próba wypadła imponująco, a obecni byli wprost zdumieni pięknością obrazu, jaki stanowi w sobie przepiękna gra strumieni wodnych, z których jeden wzbija się aż na 22 m. wgórę.

—o—

Z wydawnictw.

„GŁOSU LITERACKIEGO" Nr. 8. zawiera: Poezje St. Wygodzkiego, W. Pajewskiego, R. Pepłowskiego, K. Sowińskiego, H. Łazowertówny, A. Galisa, W. Wiernica: 4+ 4 = 4 (nowela); A. Lauterbacha: Zabity żołnierz; A. Don: Wklęsłe zwierciadło; K. G. Chestertona (fejleton), W. Zechenter: Skandal Korespondencja z Paryża, Nowe książki, Na marginesie, Korespondencja.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 16. zawiera: E. Breiter: O święte prawo człowieka; P. F. Schmiedt: Georg Grosz (z reprodukcjami obrazów); artykuł polemiczny M. Dąbrowskiej, (skierowany przeciw E. Breiterowi), P. Hulka- Laskowski: Umarł psalmista (O. Brzezina), Kronika franUcuska, niemieckaU, recenzje kilku nowości literackich, I. Krzywicka: Ruch teatralny, A. Słonimski: Kronika tygodniowa, Liryka angielska XX. wieku (wiersze Chestertona, Hardy'ego, Sitwella), Polska zagranicą, korespondencja, Nowości wydawnicze.

Farsowy występ Bebechów.

Se Skolego piszą nam:

W niedzielę, 14. kwietnia zwołał BB. w Skolem wiec w sali Sokoła, na którym przemawiali posłowie BB., starając się przekonać tutejszą ludność jakie to korzyści odniesie proletarjat, głosując za projektem konstytucji B. B. W. R.

Po odczytaniu rezolucji i zapytaniu przewodniczącego Komisji Wiecu, kto jest za nią, zgromadzeni licznie robotnicy, jakoteż i sympatycy PPS. odpowiedzieli jednogłośnym okrzykiem: „Krew naszą długo leją katy" i manifestacyjnie z pieśnią na ustach opuścili salę, tak, że wspomnianą rezolucję uchwaliło prezydjum i jedynie tylko 4-to brygadowcy.

—o—

Z życia pracowników przemysłu gastr.-hotelowego.

KURSY ZAWODOWE.

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno- hotelowego w Polsce Lwów, Rynek 3, uzyskał koncesję od kuratorjum szkolnego okręgu lwowskiego na prowadzenie kursów zawodowych i szkoły zawodowej.

Ruchliwy i czynny obecny Zarząd, w tych dniach oficjalnie otworzy swe podwoje dla wiedzy zawodowej. Głównym referentem kursów zawodowych i jako instruktor zatwierdzony przez Kuratorjum Okręgu szkolnego jest tow. Władysław Bawarski.

Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo dla kuchmistrzy, cukierników i bufetowców.

Zarząd Związku zbiera materjał dla towaroznawstwa. Dotychczas zakupiono serwety, obrusy, naczynie i nakrycie, oraz stoły i krzesła.

Na zew Związku, niektóre firmy nadesłały już swe eksponaty do gabinetu towaroznawczego, a temi są firmy: Baczewski, Mikolasch, Kantorowicz, Hulstkampf, Louis de Barry, Makowski, Kasprowicz, i Potocki.

Kursy odbywać się będą nietylko dla młodocianych uczni, lecz i dla starszych. Kursa zawodowe będą bezpłatne, wykłady zaś praktyczne i teoretyczne.

W tym celu redakcja pisma „Nasza Przyszłość" wzywa tow. do łańcucha prasowego na szkołę zawodową.

O oficjalnem otwarciu, nastąpi specjalne zawiadomienie.

WYKŁADY.

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno- hotelowego, podaje do wiadomości zainteresowanych, że odczyty zawodowe tow. Wład. Bawarskiego, odbędą się w dniach następujących:

Dnia 20. kwietnia o godz. 4-tej popoł. dla kuchmistrzy na temat: Jajka, omlety, lody, porfety, plomairy, bomby.

Dnia 22. kwietnia, o godz. 4-tej popoł. dla kuchmistrzy na temat: Jajka, omlety, puchary, melby, szarlotki.

Dnia 23. kwietnia, o godz. 4-tej popoł. dla kelnerów na temat: Menu (karty potraw) i językoznawstwa.

Dnia 25. kwietnia, o godzinie 4-tej popołudniu dla bufetowców na temat: sałaty, zimne sosy, śledzie.

Dnia 26. kwietnia, o godzinie 4-tej popołudniu dla kelnerów na temat: praca rewirowa, zmiana rewirów, markowanie, francuska kontrola.

Dnia 27. kwietnia, o godzinie 4-tej popołudniu dla kuchmistrzy i cukierników na temat: kremy do spożywania, konserwy, wyroby cukiernicze.

Na odczyty mogą uczęszczać nietylko członkowie Związku. Młodociani są pożądani na tych odczytach.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 10.— zl. na fundusz prasowy.
Dr. Niedźwicki.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot p. Rollauera Piotra, p. Czepielowskiego Tadeusza, p. Schönhofera Franciszka, p. Guldana Wojciecha, p. Schmidta Józefa.
Gaser Jan.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 10.— zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot kol. Endena Maksa, dyrektora P. Kasy Chorych w Stryju, Mgr Jakóba Rothsteina, sekretarza, dra Kleina Izraela i dra Joąchima Ungara, lekarzy P. Kasy Chorych w Skolem.
Kazimierz Horski, Skole.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1929 r.

TEMPERATURA. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na Lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 20. b. m. notowano o godzinie 7-mej rano plus 8.2 C., o godz. 13-tej plus 15.4 C. Wiatr południowo- zachodni. Ciśnienie spada.

KOŃSKĄ GARDEROBĘ chciał sprzedać Kość Grzegorz, osobnik bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Ponieważ stwierdzono, że uprząż pochodzi z kradzieży, Kościa aresztowano, a właściciel może odebrać takową w VI. komisarjacie PP. gdzie jest zdeponowana.

ŚRODKA NASENNEGO zażył widocznie Lorkiewicz Jan, osobnik bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, gdyż na widok policji zasnął momentalnie na wozie z węglem przy ul. Grodeckiej 131. Śpiochem zaopiekowała się policja.

CHCIAŁA MIEĆ ELEGANCKĄ TORBĘ. Mina Reiter false Iwańska Ewa, widząc, iż p. Wilińska (Łyczakowska 93), nie zwraca uwagi na swą ruchomość usiłowała ją czemprędzej sprzątnąć. Właścicielka torby jednak zorjentowała się w sytuacji i p. Mina czy Ewa klnie swój los, a jeszcze bardziej nieszczęsną torbę, gdyż policja za takie tylko chęci, daje „bezpłatny wikt i łoże“ za kratkami.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Dnia 19. b. m. włamał się nieznany sprawca po wybiciu szyby w oknie do mieszkania Sitalskiej Anieli, (Kosynjerska 7), skąd skradł srebrną cukierniczkę i 2 łyżki srebrne z monogramem A. C., wartości nieustalonej.

Tegoż dnia włamał się jakiś nieznany sprawca do mieszkania Mrozowskiej Kazimiery (Nabielaka 31), skąd skradł zegarek srebrny i 2 złote pierścionki, wartości 200 zł.

Do mieszkania Bantorowicz Marji, (Rynek 43), włamał się jakiś ptaszek, skąd „zabrał sobie“ biżuterję, wartości 240 złotych.

Z sali koncertowej.

Koncert bałałajkowy.

Zespół bałałajkowy z Rosji, który od szeregu lat objeżdża większe miasta europejskie, dał się słyszeć i we Lwowie w szczelnie wypełnionej sali P. Tow. Muzycznego, jako zespół instrumentalny na starorosyjskich ludowych instrumentach strunowych jak dawniejsza dombra i nowsza dziś, najbardziej popularna bałałajka. Są to instrumenty strunowe, wyglądem i dźwiękiem przypominające lutnię i mandolinę, a używane jako solowe, orkiestralne lub do akompaniamentu śpiewu, posiadają swój oryginalny urok. Zwłaszcza w ludowych pieśniach rosyjskich, z których znana „Pieśń burłacka“ dzięki efektom dynamicznym i prześlicznej melodji, daje silne wrażenie.

Wykonawcy, którzy doskonale opanowują swoje instrumenty, posługują się też śpiewem solowym lub chóralnym, a w odpowiedniem miejscu nie brak i narodowych tańców rosyjskich, któremi wywołują wielkie wrażenie. Poważnej muzyki w ściślem znaczeniu produkcji mało, a nawet bardzo mało, ale za to można przyjemnie spędzić wieczór, słuchając oryginalnych, przeważnie sentymentalnych pieśni ludu rosyjskiego. Grd.

—o—

Sprawy partyjne.

O. K. R. P. P. S. podaje do wiadomości iż p. Stanisław Zakrzewski, emerytowany podpułkownik we Lwowie, z dniem 19. b. m. przestał być członkiem P. P. S.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 22. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21. II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność całego Zarządu konieczna.
Muszka Drobutowa, przew.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. dzielnicy 3-ciej Żółkiewskie, Zamarstynów, i Zniesienie, odbędzie się we wtorek, dnia 23. kwietnia 1929 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42, parter.

Na porządku dziennym:
1) Sytuacja polityczno- gospodarcza.
2) Święto 1-go Maja.
3) Wybory komitetu dzielnicowego.
4) Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i niezawodne przybycie. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia lub legitymacji członkowskiej.

Za Komitet PPS. Dzielnicy III-ciej.
Podczaski J. sekr. Szczupaczyński. przewodn.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.
Sekretarjat.

Ostrzeżenie.

Do wiadomości Komitetów PPS, Zarządów TUR i Związków Zawodowych, oraz wszystkich Organizacji Socjalistycznych.

Niejaki Michał Krajcarek z Przemyśla objeżdża Małopolskę i wyłudza pieniądze od towarzyszy legitymując się, jako członek Młodzieży TUR,, instruktor partyjny i t. d.

Stwierdzamy, że nazwany nie ma z nami nic wspólnego i jest zwyczajnym oszustem, którego w każdym wypadku należy natychmiast oddać w ręce policji.

Przemyśl, dnia 19. kwietnia 1929.
Organizacja Młodzieży TUR. w Przemyślu.

Z ruchu zawodowego.

WYDZ. WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, 22. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali przy ul. Ossolińskich 8. II. p., na które zapraszam wszystkich członków, z prośbą o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy niecierpiące zwłoki.
Wł. Laskowski, przewodn.

ZAPRASZA SIĘ TOW. CIEŚLI na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 21. kwietnia o godz. 11. rano. Sprawy ważne.
Zawodowy Związek, czeladzi i uczni ciesielskich, (Grupa Lwów).

STOLARZY WYKWALIFIKOWANYCH, poleca zawodowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy **ul. Piesza l. 2.**

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Poniedziałek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, tow. M. Hankiewicz, „Europa przed wojną światową“ (Rewolucja 1905 r. i wypadki do 1914 r) z obrazami świetlnymi.

Poniedziałek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko“ Drukarzy, Piekarska 18. I. p. p. kustosz H. Cieśla „Sztuka drukarska w Niemczech“ z obrazami świetlnymi.

Środa, 24. b. m. godz. 7-ma wiecz., Org. Mł: TUR. Rynek 8. I. p. p. prof. dr: J: Rogowski „Egipt — kraj cudów starożytności“ z przeźroczami.

Sobota, 27. b. m. godz. 7-ma wieczór, Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., Ormiańska 2, II. p., tow. M: Hankiewicz „Komuna paryska“ z przeźroczami.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 3.30 pop. „Broadway“.
Niedziela, o 7.30 „Dwaj panowie B.“.
Poniedziałek, o 7.30 „Borys Godunow“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski“.
Niedziela o 7.30 „Kwadratura koła“.
Poniedziałek, o 7.30 „Kwadratura koła“.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Wtorek, 23. kwietnia. Koncert jubileuszowy Aleksandra Michałowskiego.

—o—

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW artysty malarza Bencjona Cukiermana (Jerozolim), odbędzie się w niedzielę, d. 21. kwietnia o godz. 11.30 przedpołudniem w wielkiej sali Żyd. Gminy przy ul. Bernsteina l. 12.

„OSTATNIA NOWOŚĆ“. Zespół komedjowy Teatru Wielkiego odbywa próby z komedji autora francuskiego Edwarda Bourdet'a p. t.: „Ostatnia nowość“ przełożonej na język polski przez Boya-Żeleńskiego. Na scenie naszej ujrzymy ją w pierwszorzędnej obsadzie ról.

„CANTAREA ROMANICI“ wielki zespół Chóru Rumuńskiego, wystąpi we Lwowie tylko jedyny raz w Teatrze Wielkim, w piątek 26. kwietnia, pod kierunkiem znakomitego dyrygenta p. Marcela Botez.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „O świecie“ i „Rusałka“.
MARYSIENKA: „O świecie“ i „Rusałka“.
APOLLO: „Policmajster Tagiejew“.
LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.
PALACE: „Mogiła wśród lodowców“.
COLOSSEUM: „Bandyta“ i „Płonący okręt“.
CHIMERA: „Niezwyciężony“.
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina“.
UCIECHA: „Szpiedzy“.
GRAŻYNA: „Romans Panny Opolskiej“.
OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
FATAMORGANA: „Kobieta na torturach“.
PAN: „Pożar serc“.
PASAŻ: „W ogniu i w potokach krwi“.

Czy ludzie żyją obecnie krócej.

Utarło się mniemanie, że ludzie w dawniejszych czasach osiągali o wiele późniejszy wiek, aniżeli obecnie. Atoli opinja ta w świetle nowszych badań naukowych nie da się utrzymać. Angielski profesor Fodd badał pomniki grobowe w rzymskich kolonjach w Hiszpanji i Afryce, pochodzące z pierwszych wieków chrześcijaństwa i stwierdził, że większość wypadków śmierci zachodziła między 20 a 30 rokiem życia. Tenże uczony na podstawie zbioru czaszek murzyńskich z zachodniej Afryki ustalił, że stopień skostnienia pozwala określać wiek najwyższy na 30 lat.

U Tasmańczyków, rasy bardzo prymitywnej i już wymarłej, przeważna ilość ludzi umierała około 25 roku życia, na co również wskazują czaszki. Na angielskim cmentarzu z epoki bronzowej nie znalazł Fodd ani jednego szkieletu, któryby świadczył, że jego właściciel żył dłużej niż 30 lat.

Z średniowiecza (11—13. wiek) miał Fodd 431 szkieletów do dyspozycji, wykopanych na starym angielskim cmentarzu. Tutaj przeciętny wiek życia wynosił 39 lat.

Nakoniec badał Fodd groby w Peco w Nowym Meksyku. Znajdowało się tam 595 szkieletów z wieków 18. do 8. przed nar. Chrystusa. Wiek przeciętny tutaj wynosił 40 lat.

W obecnych czasach jest wprawdzie bardzo wielka śmiertelność wśród dzieci do dwóch lat życia, ale abstrahując od tego największa śmiertelność istnieje między 56 a 70 rokiem. Oznacza to zatem znaczne przedłużenie życia, co zawdzięczać należy większemu bezpieczeństwu warunków egzystencji, lepszemu i rozumniejszemu trybowi życia, oraz hygjenicznym przepisom wiedzy lekarskiej.

Telegramy.

KANDYDACI NA CZWARTEGO WICE-PREZYDENTA KRAKOWA.

KRAKÓW 20. kwietnia. (A. W.)) Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się w końcu bież. miesiąca, zostanie rozstrzygnięta kwestja dzierżawy teatru miejskiego. Dotychczasową listę kandydatów uzupełniają dwa nazwiska mianowicie dyr. Trzcińskiego i p. Bujańskiego.

Na posiedzeniu tem również zostaną przeprowadzone wybory na wiceprezydenta, na miejsce b. p. Sarego. Rozpatrywane będą 3 kandydatury: dr. Ignacego Landaua, dra Rafała Landaua i dr. Tilesa. Czwarty kandydat, który miał największe szanse, dr. Gros, wycofał swą kandydaturę.

—o—

KONWENCJA O ZWALCZANIU FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY.

GENEWA. 20. kwietnia. (Pat.) Dyplomatyczna konferencja dla opracowania międzynarodowej konwencji o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy obradująca tu pod przewodnictwem gubernatora czechosłowackiego banku narodowego Pospiazila przyjęła dziś konwencję w drugiem i trzeciem czytaniu. Podpisanie konwencji nastąpi w dniu dzisiejszym.

—o—

ZDEMASKOWANIE OSZUSTA.

GORLICE. 20. kwietnia. (A W.) W związku z aferą niejakiego Karola Hartunga, podającego się za syna eks-kajzera Wilhelma nastąpiło ostateczne zdemaskowanie oszusta. Policja wykryła, iż Karol Hartung ur. 29. lipca 1903 w jednej z miejscowości w pobliżu Gorlic jest synem zmarłego w r. 1907 mistrza rzeźnickiego.

Ze świata.

„ŁASKAWA PANI, WSZAK PANI NIE ŻYJESZ"...

Niekoniecznie trzeba być na wojnie, aby zaginąwszy być uznanym za zmarłego. Dowodzi tego następujący wypadek, który obiega teraz całą prasę francuską. Pani Zuzanna Denis miała niedobrego męża. Straciwszy już wszelką cierpliwość opuściła mieszkanie paryskie i przeniosła się do swoich krewnych w Normandji, gdzie znalazła przytułek. Małżonkowie, pomimo, że nie byli rozwiedzeni, żyli zdala od siebie i nie wiedząc nic o sobie do r. 1917 aż po ostatnie tygodnie.

Dopiero przed kilku tygodniami otrzymała p. Denis wiadomość, że mąż zmarł w Neuilly obok Paryża. Pani Denis udała się do Paryża, aby się dowiedzieć, czy nie został dla niej jakiś spadek po zmarłym mężu. W tym celu zgłosiła się do odpowiedniej władzy i przedstawiła swoje pretensje. Ale urzędnik, który wydobył akta, spojrzał na nią z niedowierzaniem i zawołał:

— Ależ pani łaskawa, przecież pani umarła!

— Cóż to znaczy, panie?

— Tak, w akcie jest wyraźnie napisane, że pani Denis umarła.

— Jakże to się stać mogło?

Okazało się, że pan Denis od szeregu lat żył w dzikiem małżeństwie z inną kobietą. Kiedy ta ostatnia zmarła, kazał ją pochować pod imieniem dawnej swej małżonki. Ponieważ Zuzanna Denis w przekonaniu władz nie żyła już, tedy „wdowiec" zawarł nowy związek małżeński i tę nową żonę wykonawca testamentu uznał za spadkobierczynię. Pierwsza żona Denisa musiała przedewszystkiem podjąć kroki, aby osiągnąć nanowo prawo znalezienia się między żywymi. I dopiero, gdy zostanie przez władze uznana za żyjącą, wolno jej będzie rozpocząć kroki o uzyskanie spadku po mężu, którego zresztą sama porzuciła.

—o—

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.